

KATOLIK.

PISMO POŚWIĘCONE NAUCE, PRZEMYSŁOWI, ZABAWIE, POLITYCE.

Wychodzi we Wtorek i Piątek.

Odpowiedzialny redaktor: W. JASIK w Królewskiej Hucie.

Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papieża PIUS IX. LEON XIII.)

Przedpłata na pocztach ćwierćrocznie I Mrk. W Austrii 70 cent. | Za ogłoszenia płaci się po 20 fen. od miejsca wiersza petytowego.

Potrzebne nam do życia: miłość, wiara, praca, nauka, oszczędność, trzeźwość, stowarzyszenia.

Nr. 89.

Królewska Huta, 15. Listopada 1881.

Rocznik XIV.

Jak Piotr stał się i jak przestał być pijakiem.

(Dokończenie.)

Była niedziela. Ks. fararz przyprowadził do Piotra majstra szewieckiego, aby się z nim ugodził i wziął go do pracy. Majster zapytał go się, gdzie się uczył, co pracował, co umie i czy chce być u niego czeladnikiem? Piotr wymawiał się, że przy wojsku zapomniał rzemiosła, i nie miał chęci zacząć pracować. Rakosz jednak powstał na niego:

„Wstydz się, wojaku, czy myślisz, że cię zawsze inni żywić będą? Czy chcesz się stać na dobre żebrakiem?”

Oprócz tego fararz dokładnie mu wyłożył, aby korzystał z tej sposobności, ponieważ druga tak łatwo mu się nie nadarzy, aby się dostał znowu pomiędzy porządných ludzi. Majster będzie miał cierpliwość, nie będzie żądał za wiele. Na początku nie będzie wielkiego zarobku, lecz znowu się przyuczy, będzie dobrym czeladnikiem, później stanie się majstrem i będzie miał porządne i dobre utrzymanie. Jeżeli zaś zostanie przy dawnym sposobie życia, jeżeli będzie chacharem i pijakiem, to zginie na ciecie i na duszy, i wnet skończy marnie.

To pomogło, i Piotr już się więcej nie opierał, aby pójść do majstra, który go zaraz zabrał ze sobą. Najprzód poszedł jednak fararz z nim do wójta i podziękował w imieniu jego gminie, że się nim opiekował. I Piotr powiedział: Bóg zapłać! — a Rakoszewi podał rękę na pożegnanie.

Niektórzy mówili, że Piotr nie wytrwa przy pracy. Taki człowiek, to tylko wałęsać się będzie. Wszystko będzie daremne, co dla niego uczynili.

Nie wypełniło się jednak złe proroctwo. Majster, do którego dostał się Piotr, był prawdziwym chrześcianinem. Nie dla zysku, lecz z miłości wziął do domu człowieka-pijaka.

Piotr był słaby po chorobie i nie mógł wiele pracować. Oprócz tego nie znał dobrze swojego rzemiosła. Majster musiał go uczyć jak ucznia, w ten sposób ani nie zarobił tego co zjadł. Majstrowa starała się też naprowadzić go na dobrą drogę. Drużdy czeladnicy nie nie robili, coby go mogło znowu do złego pociągnąć. Czasem odzywał się w Piotrze stary grzesznik i pragnął wódki, a wszyscy musieli go pil-

nować, aby się do niej nie dorwał. Ksiądz fararz pracował nad tem, aby człowiek zaniedbany poznał należycie Boga i przygotował się należycie do spowiedzi i komunii ś. Praca nie była daremna. Piotrowi otworzyły się oczy i pojednał się szczerze z Bogiem.

Od tego czasu już zaniechał gorzałki i nie chciał mu się jej. Jeżeli powstała w nim chęć, aby zerwał ślub dany Bogu, to przewyciężył pokusy. Było z nim coraz lepij.

Zdrowia i sił przybyło mu, śpiewał przy pracy, zapracował pocziwie tyle, ile potrzebował i stawał się coraz lepszym człowiekiem.

Wszystko w nim się zmieniło. Nabral poczucia honoru, twarz nie była blada, lecz zdrowy rminienie na niej wystąpił, postać się wyprostowała. Stał się z niego człowiek piękny i miły.

Często chodził do wsi, gdzie leżał w październicy, odwiedzał Rakosza i okazywał wdzięczność wójtowi i innym gospodarzom. Ksiądz fararz też mówił gospodarzom o nawróconym człowieku:

„Czy to nie macie pociechy z tego człowieka? Gdybyście go byli gdzieindziej powieźli, jużby był nie żył, a choćby żył, to jak bydlę bez duszy. Wypełniliście na nim uczynek miłosierny co do ciała i duszy, i to właśnie mu pomogło.”

Piotr powędrował po kilku latach do swego miejsca rodzinnego. Tam odebrał od ojca chałupkę i został majstrem, a pobożna i dobra dziewczyna stała się jego żoną. Mieli później i dzieci, a kiedy starzy rodzice chcieli miłym wnukom okazać swą miłość piwem i wódką, Piotr nie pozwolił na to. Do karczmy też ich nie puszczal. Z uczniów jego i czeladników żaden nie stał się pijakiem. Jeżeli który z nich miał skłonność do tego, to pocziwy majster starał się wszelkimi sposobami, aby go z tego wyleczyć.

Często odwiedzał tę okolicą, w której dobrzy ludzie doprowadzili go do nowego życia i bogobojności. Do śmierci modlił się codziennie dla swoich dobrodziejów.

O pomocy własnej.

(Dalszy ciąg.)

Póki dziecko w szkole, to rodzice mają obowiązek kształcenia dzieci. Skoro dziecko podróżnie i wyjdzie ze szkoły, to i rodzice i dzieci same

muszą dbać o wykształcenie i naukę. Choćby najlepsza szkoła — to na życie nie wystarczy. W szkole fundament naukowy, a później w życiu trzeba ten fundament zachować i na nim budować ściany i mury z wiadomości różnych, jedną cegielkę dodając do drugiej. Człowiek do śmierci nie wyuczy i nie dowie się wszystkiego, a zresztą coraz nowe wiadomości i nauki przybywają. Po za szkołą, po skończonych latach szkolnych trzeba się samemu troszczyć o kształcenie. Młodszy i starsi powinni się kształcić. Do tego mamy wiele środków w ręku, możemy sami pomódz:

1) Szkołą dla wszystkich, źródłem nauki i wykształcenia, latarnią dla ducha, skarbnicą duchową, pokrzepieniem ducha jest **czytelnia w gminie**. Wszelkie nauki są dziś spisane w książkach dla każdego wieku i stanu. Książki pouczające, zabawne, dla rolników, dla rzemieślników, dla wychowawców, dla ogrodników, religijne, historyczne, geograficzne itd. itd. — wszystkich można dostać tanio, można ich liczbę powiększać, czytać z nich i kształcić się ciągle.

W jaki sposób założyć czytelnia? Kilku mężów zwołuje gromadę, przedstawia rzecz. Gromada obiera dozór czytelnia. Dozór spisuje członków, zbiera składki, najmuje izbę w środku miasta lub wsi, zapisuje książki i gazety. Czytelnia otwarta w pewnych godzinach, członkowie się schodzą, czytają w izbie, biorą książki do domu, po przeczytaniu odnoszą takowe, a dozór zapisuje i utrzymuje porządek. Mamy teraz księgarnię polską górnośląską Braci Lubeckich w Bytomiu. Ta księgarnia każdej gminie na żądanie urządzi czytelnia.

Czy są jakie zewnętrzne przeszkody do zakładania czytelnia? Czy rząd zabrania? Czy ludzie za ubodzy, albo za głupi? Na wszystkie te pytania trzeba odpowiedzieć, że nie. Żadnej zewnętrznej przeszkody nie ma. Jest tylko przeszkoda wewnętrzna, a tą jest obojętność i lenistwo w duchowych sprawach. Czemu czytelnie ludowe są rozpowszechnione w Czechach, na Morawii? Ponieważ tam lud duchem dzielniejszy, poznał, że mu trzeba oświaty i całą siłą urządził sobie sposób oświaty za radą przywódców, sam bez pomocy rządu lub kogo innego. Co inni zrobili i robią, to i my możemy, gdybyśmy chcieli. W naszej mocy jest być ludem mądrym, wykształconym. Naszą winą będzie, jeżeli będziemy ludem mniej oświeconym i wyuczonym, ciemniejszym, aniżeli inne narody.

Trzeba dbać o ciało i o ducha. Niechaj więc tworzą się po miastach i wsiach „Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo“, których celem są warunki miłosierne co do ciała i co do duszy. Niechaj te towarzystwa utrzymują zarazem czytelnie

w gminach. W ten sposób ludzie więcej się przywiążą do sprawy.

W czytelnikach powinny być gazety. Jeden nie może trzymać 10 gazet, lecz 50 ludzi może trzymać 10 gazet, a każdego będzie kosztowało mniej, aniżebym trzymał sam jedną gazetę. Za niały grosz może każdy czytać 10 gazet, z jednej to, z drugiej owo. Oprócz tego w każdym domu może być osobna gazeta ludowa dla całej rodziny.

2) Istnieją też miejscami szkoły niedzielne. Rzecz to trudniejsza, lecz choć nie wszędzie, to często tu i owdzie dałyby się one urządzić. Nie jeden poczciwy nauczyciel poświęciłby w niedzielę godzinę jedną albo dwie, za małym wynagrodzeniem aby pouczyć tych, którzy do szkoły nie chodzą.

3) Stowarzyszenia, Kółka, są też środkiem oświaty. Trudno takim związkom bez wykształconych przewodników, trudno na G. Szląsku o tych przewodników, bo oprócz księży, nikt się ludem nie zajmuje, a księżom czas i siły na wszystko nie starczy. Lecz ludzie nie przychodzą na takie zebrania czasem, choć mają przewodników — znowu obojętność i lenistwo duchowe bierze górę. Jeść, pić i spać, to dla nich wszystko — z duchowych rzeczy, to jeszcze Kościół ich zajmie — na resztę są obojętni. Z tego pochodzi, że przewodnik nie jeden, widząc taką ośpałość i obojętność, mówi sobie: Dla takiego ludu nie warto się natężyć i pracować, z tym ludem nic zrobić nie można, na piasku pszenica nie urośnie, przeciw złej woli i głupocie i ślepotie Bóg sam nic nie zrobi.

Śpiewy i teatry amatorskie połączone z czytelniami i stowarzyszeniami równie są dobrymi środkami do kształcenia się o własnych siłach.

Choć nie zawsze i wszędzie, to często czytelnie i kółka mogłyby prosić ludzi wykształceńszych o wykłady i pouczenie.

Wiele, wiele można zrobić, kiedy się chce i kiedy się ma dobrą wolę i kiedy sobie cokolwiek pracy żąda człowiek — kiedy jeden drugiemu rękę poda. Zgodą i siłami połączonemi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dzieje dzisiejsze Kościoła.

— Ks. Biskup Sufragan Gleich objął rządy dyecezyi wrocławskiej w zastępstwie Księcia-Biskupa. Rząd nie przeszkadza temu, o czém donosi Kapituła katedralna wrocławska, jak następuje:

Wielebnemu Duchowieństwu Dyecezyi donosimy niniejszém, iż po wezwaniu Ducha św., obraliśmy ks. biskupa-sufragana Gleicha wikaryuszem kapitałnym pruskiej części naszej osieroconej dyecezyi, na którego odtąd przeszła władza biskupia podczas wakansu stolicy książęco-biskupiej. Wielebne Duchowieństwo zechce ze znaną wiernością okazać ks. wikaryuszowi-kapitałnemu przynależne uszanowanie i chętne posłuszeństwo, oraz przez pobożne modły ulżyć mu święty urząd zarządu dyecezyi.

Wrocław, 10go listopada 1881.

Kapituła katedralna Sw. Jana.

— Pan Schuckmann komisarz rządowy dla zarządu majątku kościelnego naszej dyecezyi złożył swój urząd, a władza kościelna znów objęła zarząd nad mieniem kościelnem.

— Pieniądze dla duchownych i spraw kościelnych, które rząd płacił za dobra zabrane kościołowi, a których podczas walki kulturowej nie wypłacał, znowu od 1. Paźdz. kasy rządowe wypłacają.

— Ponieważ odbywane w kościele w zimnej porze nauki katechizmowe, przysposabiające dzieci do pierwszej spowiedzi, szkodliwie na zdrowie tychże wpływają, wniósł ksiądz Raatz, administrator parafii św. Małgorzaty do poznańskiego magistratu prośbę o przekazanie mu do powyższego użytku lokali szkolnych w dawniejszym seminarium duchowném. Chociaż się owe nauki katechizmowe w czasie nieszkolnym, a więc wtenczas, kiedy klasy próżne stoją, odbywać mają — odmówił magistrat żądaniego pozwolenia. „Wir sind nicht in der Lage“ itd. powiada magistrat. Odmowa ta byłaby jeszcze do wytłomaczenia, gdyby pozwolenia owego żądano

dla dzieci innych okręgów szkolnych, ale mając tam pobierać naukę katechizmową dzieci są właśnie uczniami szkoły chwaliszewskiej, która między innymi swe lokale ma w dawniejszym seminarium duchowném. Dziennik Poznański pisze, że ksiądz Raatz ponowi swój wniosek, a w razie powtórnej odmowy poprosi o motyw, któremi się magistrat w tej sprawie rządzi. Lecz nie będzie, myślimy, tego potrzeba, gdyż niepodobna, aby magistrat, pozwoliwszy żydowskiemu kupcy używać szkoły na ulicy Wszystkich Sw., a niemieckim rzemieślniczemu uczniom szkoły średniej, odmówić miał tego samego katolickim uczniom szkolnym. W każdym razie nie omieszkamy donieść o dalszym przebiegu tej sprawy. (Kur. Poz.)

Wiadomości z całego świata.

Wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego tak wypadły, że każde stronnictwo dostanie jeszcze kilku posłów. Nie zmieni się więc w ogóle sprawa. Najważniejszą rzeczą jest to, że stronnictwo „centrum“ jest największe liczbą, a najmocniejsze duchem i zgodą, i że ksiądz Bismark nie ma tylu posłów ileby chciał, którzyby ślepo go słuchali i na wszystko się zgodzili, jakoby Bismark mylić się nie mógł. Człowiek choć najmędrzy może popaść w największe błędy i może kraj wprowadzić w nieszczęście, jeżeli sam na swoją głowę się spuszcza i nie chce rady innych. Ksiądz Bismark do spraw zagranicznych bardzo zdatny i wiele dokonał dla swój ojczyzny, lecz wewnątrz to nie rządzi krajem mądrze i szczęśliwie. Ustawy majowe, prawa dotyczące się podatków, rzemiosła, handlu, rolnictwa, szkoły, które zostały ustanowione za rządów księcia Bismarka a za pomocą liberalistów i konserwatywnych — te wszystkie prawa nie uszczęśliwiły kraju, nie zubożyły go. Przeciwnie, lud nie kontent, zubożały, przyduszony — każdy się skarży, każdy żąda zmiany, już niejedno prawo niedawno uchwalone musiało być zmienione, a reszta praw musi być przerobiona na lepsze. Chociaż nikt nie wierzy, że ksiądz Bismark złoży urząd, to jednak aniby się zanadto z tego nie zdziwiono, aniby też go zbyt w kraju żalowano. „Człowiek człowiekiem“, choćby był najpotężniejszy, a prawdziwie wielkim i niewzruszonym jest tylko ten człowiek, który nie tylko ma talent, lecz trzyma się mocno prawa Boskiego przyrodzonego i nadprzyrodzonego. A w tém ksiądz Bismark często chybił, dla tego nie jest ani pół tak wielkim i mocnym, jakby był mógł być.

— Konserwatywni pruscy są zawziętymi protestantami i pełni nienawiści do katolików. Pokazało się to przy wyborach. Konserwatywni woleli głosować na socjalistę lub największego liberalistę, aniżeli na katolika, chociażby katolicy dopomogli do tego, że przynajmniej tuzin konserwatywnych zostało wybranych.

— Według wiadomości, jakie teraz nadchodzą, pokazuje się, że we wielu miejscach nie obyło się bez nadużyć i nacisku i podstępów podczas wyborów ze strony różnych, przełożonych i t. d.

— W Bochum we Westfalii został wybrany posłem p. Schorlemer z „centrum“. Okolica to fabryczna i więcej protestancka. Przed wyborami odbył się tam wiec, na którym było 7—8000 mężów. Przemawiał też poseł Windhorst. Jest tam także wielu robotników polskich. Liberaliści urzędnicy mówili, że z Polakami nie można się targować przy wyborach, że twarzą jak stal i głosują na katolika, niechby się działo co chce.

— W Bertinie zebrało się 159 mężów z różnych stron kraju i radzili, jakby urządzić sprawy ubogich w gminach. Lecz tacy ludzie myślą tylko o rejestrach, spisach, przymusowych skłódkach, urzędowo rzecz biorą. Troska o ubogich jest rzeczą chrześcijańską i Kościół najlepiej ją wykona, lecz musi być Kościół wolny.

— Ze zagranicy mało dziś wiadomości. W **Austrii** zrobił cesarz namiestnikiem Morawy hr. Schönborna, przyjaciela Słowian i na pół Słowianina. Niemcy z tego powodu się gniewają. Lecz czy to nie jest sprawiedliwą rzeczą, że naczelnikiem kraju słowiańskiego jest Słowianin, a nie jakiś tam Niemiec, nieprzyjaciel Słowian, któryby ich chciał zniemczyć. Słowianie wykrzykną znowu: Niech żyje sprawiedliwy cesarz Franciszek Józef!

— We Wiedniu gości brat cara rosyjskiego. Moskalom bardzo o to idzie, aby Słowianie południowi, dawniej tureccy, nie kochali Austriaków więcej aniżeli Moskali.

W **Rosyi** car zaprowadza oszczędności nawet w sprawach wojskowych i urzędnikom wysokie pensje umniejsza. Za tym przykładem mogłyby iść i inne państwa.

— Odkryto nową gazetę nihilistyczną.

— W Petersburgu urządzają wielki teatr ludowy, aby ludzie nie szukali zabawy w szynkach.

We **Francyi** Gambetta obejmuje rządy i ministerstwo. Komuniści sprzeciwiają mu się, ciągła niezgoda pomiędzy obywatelami. Skarżą się też Francuzi na żydów, mianowicie bankierów. Rotszyld chciał zniszczyć banki chrześcijańskie, lecz chrześcijanie nie dali się oszukać. Rotszyld stracił 60 milionów i zastrzelił się ze zmartwienia.

Anglicy nie mogą sobie dać rady z Irlandyą, ponieważ ten naród się trzyma jak jeden mąż. Ustanowili Anglicy komisję dla sporów pomiędzy dzierżawcami a panami. Przewodniczy ludu irlandzkiego dali rozkaz (hasło), aby się wszyscy dzierżawcy zgłosili. Naraz dostała komisja aż 15,000 spraw, i nie skończyłaby ich przez przez 50 lat, ponieważ każdą sprawę trzeba zbadać na miejscu. Irlandczycy chcą pokazać rządowi, że nie ma innego lekarstwa jak oddać Irlandyą Irlandczykom, dać im ziemię i wolność.

We **Szwajcaryi** wypadły wybory do sejmu na korzyść rewolucjonistów i liberalistów. Jak narody i rządy będą coraz mniej chrześcijańskie, to ogromne rewolucje nawiedzą świat.

We **Włoszech** sprzedawają w Rzymie obrazki wysmiewające króla. Wiece przeciw królowi i monarchizmowi odbywają się ciągle. Dla bezpieczeństwa życia króla ustanowiono straż i inne środki. Ojciec św. jest przygotowany na podróż, gdyby rewolucya wybuchła.

Wiadomości z bliższych stron i korespondencye „Katolika“.

Milo zapewne będzie dowiedzieć się naszym wiarusom, że górnicy i hutnicy z Górnego Szląska, pracujący obecnie we Westfalii, wszyscy jak jeden mąż stanęli do wyborów i głosowali na posłów katolickich. Jak z jednej tedy strony chwalą za to naszych Górnoszlązaków gazety katolicko-niemieckie — tak z drugiej strony gniewało to srodze niektórych tamtejszych kulturowików. Lecz mniejsza o te gniewy — i u nas na Górnym Szląsku tyle mieliśmy tego dowodów, że nawet wróble na dachu o tém śpiewają. Na nic się jednak nie przydały te gniewy — a nie przydadzą się także i w przyszłości, jeżeli nie tylko zawsze i wszędzie

pamiętać o tym będziemy, co jest naszym obowiązkiem, lecz zarazem ochoczo i gorliwie spełniać go będziemy.

Według sprawozdań, rezultat wyborów na całym Śląsku jest następujący. Otrzymali:

Stronnictwo Centrum	163,804	głosów,
Konserwatyści rządowi	58,651	"
Konserwat. umiarkowani	54,705	"
Narodowo-liberaliści	24,915	"
Secesyoniści	51,931	"
Postępowcy	19,229	"
Socjal-demokraci	16,114	"

Razem tedy oddano 389,349 głosów.

— Dowiadujemy się obecnie, iż spis bydląt oznaczony na 9-go grudnia r. b., odbywać się będzie wprawdzie nie w całym państwie niemieckim, lecz takowy rozciągać się będzie tylko na prowincję Śląską.

— Z dniem 16-go b. m. kończy się polowanie na kuropatwy.

— Od jesieni roku przyszłego zostanie służba wojskowa w armii niemieckiej ograniczoną do lat 12-stu — tak, że landwerzyści z lat 1868—69—70 przechodzą już do landszturmu (obrony krajowej).

— W Chorzowie przed kilku miesiącami na tamtejszym dominium spaliły się stodoły. Otóż w tych dniach żandarm Tille ze Szarleja przytrzymał podpalacza: był nim żebrak Szatański. Żandarm ów otrzymał 500 marek, którą to sumę wyznaczył p. radca Gbur z Chorzowa jako nagrodę za odkrycie podpalacza. — Już raz zwracaliśmy na to uwagę, aby na włóczęgów i żebraków baczność zwracano uwagę, gdyż ludzie ci nie otrzymawszy jałmużny, mszczą się zazwyczaj różnymi sposobami. Baczność więc! — powtarzamy.

— W Katowicach wybuchła podobno szkarlatyna.

— W nocy na 6-go b. m. górnik Bialek wracając do domu w stanie nietrzeźwym, zmarł w drodze do Pszowy.

— We Wielkiej Planii pod Raciborzem spaliła się 8-go b. m. wieczorem stodoła napełniona tegorocznym sprzętem, będąca własnością gospodarza Kalusa. Dom mieszkalny z trudnością został uratowany. Biedak miał się wkrótce żenić, lecz jakiś niegodziwiec złośliwy popsuł mu tę radość, podłożywszy ze zemsty ogień.

— W Oleśnie mają założyć kasyno katolickie. O tym po miastach powinni katolicy pomyśleć wszędzie.

— W Sosnowicach przytrzymali Moskale nihilistę, którego okuli w kajdany i transportowali do Warszawy. Aresztowany miał zeznać, że poprzedniego dnia sześciu nihilistów przebyło granicę, którzy są w drodze do Petersburga.

— Na przestrożę tym, którzy lekkomyślnie puszczają się do Ameryki, przesyła nam jeden z naszych czytelników list pisany z Ameryki. List ten pełen tęsknoty i smutku i prawdy, brzmi tak:

Kochana Matko! Kochani Bracia!

Kochane Siostry!

Bardzo mi tęskno za wami. Nie mam tu nikogo, nikogo. Jestem odłączona od was. Chociaż nie mieszkałam u was w jednym domu, to jednak tak długo wyglądałam w stronę domową, póki kto nie przyszedł i nie pocieszył mnie. Tu daremnie patrzyłabym, nie wiem, w której stronie dom rodzicielski. Jestem sama i nikt do mnie nie przyjdzie, a ja nie mam iść do kogo. Przy zdrowiu jestem i dzieci. Franek był tak chory, iż myślałam, że umrze. Kasia ciągle się o was pyta, a najwięcej o Michałka i babusię. Kiedy płaczę, to mi mówi: Tęskno wam, mam, bez babusi, i mnie też tęskno!

Kochano Matko! muszę wam donieść, jak mi tu jest nieprzyjemnie. Do kościoła iść nie mogę, bo z wyjątkiem mszy św. nie rozumiem nic, ani kazania, ani ewangelii św., ani pieśni. Człowieka nikt tak nie nauczy jak u nas, żadnej nauki. Mąż pisał, że co kwartał przyjeżdża ksiądz polski, to nie prawda. Człowiek żyje jak bydlę.

Dobrze tu nie jest, i nie prawda co piszą. Mąż

pisał, że chleb pszeniczny, to strawa tu codzienna — nieprawda. Tak drogo tu, że nie sposób. Mąż pisał, że taniej — to nie prawda. Co u nas kosztuje trzy trojaki, to w Ameryce pół talara. Mąż pisał, że pościel i wszystko inne tańsze — nie prawda. Chustka, za jaką się płaci u nas 2—3 tal., tu kosztuje 18—20 mrk.; za trzewiki zapłaciłam 3 dolary. Chwała, że mięsa tu wiele, lecz niesmaczne i nie mogę się przyzwyczaić do tego jada. Gdyby kapusta była — a jeżeli jest, to tak droga, że nie mogę kupić. Gorąca tu ciągle tak wielkie, jak u nas w lipcu i sierpniu. Ludzie, którzy węgle ładowali na wagony, aż umierali z gorączki. Muszę też powiedzieć, że Wojtek przysłał wtedy matce 5 dolarów niby ze swego, a to były pożyczane. Kiedym do niego przyjechała, miał już 79 dolarów długu, bo zimą nie miał roboty, chyba 1 tydzień w miesiącu. Dopiero w marcu zaczyna się robota. Bilety na podróż też nam przysłał za pożyczane pieniądze. Teraz musi oddawać i wam także, a nie wiedzieć z kąd brać. Pisał, że zarabia 2—3 dolarów — to nie prawda. Zarobi 1—2 dolarów, czasem kilka centów, czasem i nic, bo tu ludzi bardzo wiele, mianowicie czarnych. Co to za dziwni ludzie — cała rodzina czarna. Bogu dziękuję, że mieszkam sama, mogę się przynajmniej napłakać, i nikt nie widzi mych łez. Nie narzekam na nikogo, tylko na siebie samą. Tak mi tęskno, a najwięcej za wami, najukochańsza Matko, której pewnie na tym świecie oglądać już nie będę...

Na końcu listu pozdrowienia członków rodziny, komotra i komoszek itd. List pisany z Minosety. Pokazuje się tedy, jak fałszywe wiadomości podają ci ludzie, którzy poszli do Ameryki i chcą za sobą pociągnąć innych. Mąż nawet okłamuje żonę i przedstawia jej raj w Ameryce — a potem pokazuje się, że tam dla robotnika zwyczajnego, niewykształconego gorsza bieda jak u nas — a nie ma pociechy religijnej, ani w rodzinie, ani od sąsiadów, ani od ziemi ojczystej!

Wieszowa, 6-go listopada. Na dzisiejszym zgromadzeniu naszego Kółka katolickiego mówił ks. dziekan Widera o rezultacie wyborów do parlamentu niemieckiego. Frakcja nasza Centrum odniosła świetne zwycięstwo. Dawniej przeciwnicy przewali posłów naszych nieprzyjaciółmi państwa i patrzeli z pogardą na nich — lecz teraz o tym zarzucie już dawno nie nie słyhać, owszem przeciwnicy spoglądają teraz z uszanowaniem na Centrum i byłiby radzi, gdyby ich Centrum przy wyborze marszałków uwzględniło. Tak się to stosunki polityczne na korzyść naszą odmieniły. A cóż to sprawiło? Oto wierność i wytrwałość ludu katolickiego przy wyborach w pośród utrapień i ucisku. Niejeden już mówił: na cóż obierać, na cóż się trapić, na cóż siebie i familię na niebezpieczeństwo wystawiać, kiedy wybory nasze nic nie skutkują? Oto pierwsze nam teraz owoce przychodzą. Wytrwajmy, a Bóg pracę naszą hojnie wynagrodzi — którzy sięją ze łzami, z radością żąć będą. — Potem podał ks. kapelan Kirchniawy życiorys nieboszczyka księcia-biskupa Henryka, opisując czynności jego i zasługi około dycjezy naszej. W każdą niedzielę i święto po kazaniu powinniśmy wzywać pomocy i łaski Ducha św., abyśmy otrzymali nowego Biskupa, godnego zastępcę Melchiora i Henryka — co daj Boże!

Bojanow pod Krzenowicami. Wybory wypadły u nas dość pomyślnie, chociaż jeszcze mogło być lepiej, bo hr. Saurma otrzymał 84 głosy, a przeciwny kandydat tylko 21. Pewien pan, skoro widział jakiego „białego“, to zaraz opuścił salę wyborczą, aby mu wręczyć kartkę przeciwną. Ale i byli i tacy, o których sądziliśmy, że to nasi — a tymczasem byli to faryzeusze — myślał niejeden, że to katolik, a tu z owcy stał się naraz wilk.

Skarżyli się i biedniejsi — skarżyli ubożsi gospodarze i wyrobnicy: kiedy chodzi o wybory, wszyscy dla nas tacy łaskawi i życzliwi — ale niech-no będzie po wyborach, to już nikt się o nas nie pyta. Dobrzeby przeto było, aby posłowie w parlamencie pamiętali o potrzebach ludu nasze-

go, o potrzebach swych wyborców. (Niechaj każdy pisze do tego posła, którego obierał i niechaj mu donosi o różnych sprawach w powiecie. Poseł zastępuje swych wyborców. Posłowie z wdzięcznością przyjmą wszelkie wiadomości od wyborców. Posłowie sami nie mogą wiedzieć wszystkiego, co się gdzie dzieje, co dobre a co złe, co się ludziom podoba a co nie, czego sobie życzą. — Red.)

Rosmirz. W tutejszej wsi obchodziło się niedawno po uroczystym ślubie, połączone z nabożeństwem, u gburu Franciszka Panka wspaniałe wesele, na które też zaproszony wielbny ksiądz proboszcz, przybył ku „wieczorkowi“ i ku wielkiej radości szanownych godowników to wesele w następującym wierszyku opisał:

Gdy mały jest Jan, mianuje się Janek,
Gdy mały jest Pan, to zowie się Panek.
Tę Panek i wielki jest, nie tam w Berlinie,
Lecz mamy go nawet i w naszej tu gminie.
Ten Panek nasz wielki dzieł gości ma wiele,
Bo sprawia swój córce Józefie wesele.
Choć jeszcze jest młoda, ta miła córeczka,
To jednak wyrosła już jako lipeczka,
Dla tego ją widać już z bardzo daleka.
A tak też ją widział ktoś aż tam z Lipiny,
A to jeden poliér z wysokości drabiny.
A widząc ją, tak mu się zapodobała,
Że serce i nawet drabina się chwiała!
Ten poliér mianuje się Stanik Wieczorek,
Przy dobrym zarobku ma on pełny worek,
A co jeszcze lepiej, on jest bogobojny,
Robotny a trzeźwy, szykowny, spokojny.
Więc też się spodobał Józefie, panience —
Tak, że sobie dali już dzisiaj swe ręce.
Prosil też Boga o błogosławieństwo.
A kapłan w kościele poświęcił małżeństwo.
Tak oni odtąd będą żyć wzajemnie,
Miłować się z serca jako dwa gołębie.
Niech mają się dobrze, jako w maśle pączek,
Jak się ma w kapuście mały zajączek!
Niech Bóg im da zdrowie i harmoniją,
A liczną też i dobrą, miłą familią!
Niech im użycza powszedniego chleba,
Po długim życiu też swojego nieba!
Więc bierzcie bębny, trąby, bas i smyka,
A niech się robi wesoła muzyka!

awe...

W. Piotrowice. Leśniczy Bordella poszedł ze swym 14sto-letnim synem do lasu i natrafili na kilku złodziei zwierzyny. Wtém spostrzegł syn, jak jeden z nich mierzy (celuje) na ojca, aby go zabić. Czempredzję więc chłopiec chwytą za strzelbę (flintę), — dalej-że ognia, pal! — i rabuś pada zabity. Dwaj inni ze strachu uciekli.

Wrocław. Prawdziwem dobrodziejstwem dla rodaków naszych jest tutejsze polskie Towarzystwo przemysłowe, którego gorliwym prezesem jest pan Wojczewski. Towarzystwo to ma swą piękną czytelnię, miewa pouczające wykłady, polskie przedstawienia teatralne i inne zabawy, a nadto wspiera przejeżdżających a potrzebujących pomocy Braci. (Prosimy o więcej wiadomości. — Red.)

Poznań. Spalił się tu w wielkiej części nowy gmach sądu ziemiańskiego. Wiele aktów sądowych też się spaliło albo zostało wodą zniszczonych.

Rozmaitości.

— W Chinach jest 1,100,000 katolików (rodowitych Chińczyków), 41 biskupów, 664 księży Europejskich i 560 księży Chińczyków. Klasztorów jest 34, kolegów 30. Nabożeństwo odbywa się w języku chińskim, po ukończeniu którego bardzo gorliwie zbierają świętopietrze. Nadto chińscy rybacy i szypery obrali za swego patrona św. Jana Napomucena, na którego cześć Chińczycy w miesiącu maju uroczyste odpowiadają nabożeństwa.

— Fabryka Kruppa w Essen zatrudnia zwyczajnie 23,000 ludzi, obecnie zaś z powodu zwiększonych zamówień zatrudnia przeszło 30,000 robotników.

— Badania nad wagą u ludzi. Niektórzy członkowie szkoły lekarskiej w Paryżu zajęli się w czasie ostatnich wakacji ścisłymi doświadczeniami w kwestyi wagi człowieka, w rozmaitych warunkach płci i wieku. Z badań tych wynika, że dzieci płci męskiej w chwili urodzenia ważą zwykle o kilkaset gramów więcej niż 7 kilo. W ciągu dwunastu pierwszych lat waga obu płci jest prawie jednakowa, ale po dwunastu latach płeć męską już ciągle przewyższa — co do wagi — płeć żeńską.

Młodzieńcy 20sto-letni naprzykład ważą średnio 65 kilo, dziewczęta zaś w tym wieku zaledwie dochodzą do 55 kilo; i tu jeszcze zauważono, że dwudziestoletnie mężatki więcej zwykle ważą, niż panny w tym samym wieku. Mężczyźni dochodzą do najwyższej swej wagi około 35-go roku, kobiety dopiero w 50-tym roku. Obie płcie w dojrzałym wieku przedstawiają zwykle wagę 15 razy wyższą od tej, jaką miały przy urodzeniu. Nakoniec średnia waga ludzkiej jednostki, uwzględniając wszystkie wieki i warunki życia, stanowi 45 kilogramów.

— W galicyjskich miastach liczba żydów wynosi: we Lwowie 30,961, w Krakowie 20,262, w Brodach 15,316, w Brzeżanach 4,740, w Buczaczu 6281, w Drohobyczu 9,181, w Jarosławiu 4474, w Kołomyi 12,002, w Nowym Sączu

5057, w Przemyślu 7768, w Rzeszowie 5820, w Samborze 4428, w Stanisławowie 10,023, w Strzynie 540, w Tarnopolu 13,468, w Tarnowie 11,349. — Widać, iż Galicya dla żydów jest to kraj mlekiem i miodem płynący.

(Nadesłane.)

Przy wszystkich kataralnych objawach płuc, gardła i krtani, kaszlu, katarze, chrypce i t. d., według jednoznacznych zdań wielkiej liczby poważanych lekarzy, pigułki kataralne W. Vossa okazały się jako środek najszybszy i najpewniejszy.

Słusznie należy im się nazwa środka leczącego, gdyż nie sprawiają one tylko chwilowej ulgi, jak pastylki, syropy, karmelki, herbaty i t. d., lecz przez to, iż usuwają zapalny stan błon śluzowych, a tem samem i cierpienia. I tak usuwa się przykry katar w ciągu kilku godzin.

a ciężkie katar w najkrótszym czasie przechodzą w stan łagodniejszy a następnie zupełnie zostają usunięte.

P. Dr. med. Wittlinger wydał o tym nowym sposobie leczenia broszurę, w której podawane są pomysły rezultata przezeń i innych prakt. lekarzy osiągnięte.

Broszurę tę otrzyma każdy bezpłatnie w aptekach, w których się prawdziwe pigułki kataralne W. Vossa (pudełko po 1 M.) sprzedają.

W aptekach w Król. Hucie, Mikołowie, Pszczynie, Rybniku, Kietrze, Głuszyńcu, Prudniku, Toszku, Górach Tarnowskich, Łanra-Hucie, Katowicach, Ziętargale, Bytomiu, Rawiezu, Ostrowie, Odańowie, Krososzynie, Julinsburgu, w Poznaniu Radłanera czerwonej apteczki.

Przy zakupie trzeba zawsze na to uważać, aby dostać prawdziwych pigulek kataralnych W. Vossa, i nie przyjmując pudełek, które nie są opatrzone przepaską kolbru czerwono-czarnego, na której umieszczony jest znak ochronny i podpis Dr. med. Wittlingera i aptekarza W. Vossa.

KURYER GÓRNOŚLĄZKI.

Za Ogłoszenia nie bierze Redakcyja na siebie odpowiedzialności.)

Przeprowadziłem się z Katowic do **Królewskiej Huty**. Kancelarya moja znajduje się w Królewskiej Hucie w domu Koehlera, fabrykanta mebli.

Fabiankowski,
obrońca i notaryusz.

Świat illustrowany.

Pismo familijne

po polsku

ku zabawie i nauce.

Główny redaktor: A. Odrowąż.

Co dwa tygodnie zeszyt po 30 fen. — Tanie obrazy za premje.

Dla agentów znaczny rabat.

Nakład komisowy w księgarni górnośląskiej

Braci Lubeckich

w Bytomiu.

Sprzedaj naszego **młodego piwa** dla Chorzowa i okolicy powierzyłem oberżyscie p. Th. Jablonka. Zarazem przyrzekam dostarczyć tylko dobre piwo.

Król. Huta.

Ernst Heymann,

właściciel browaru.

Odwolując się na powyższe ogłoszenie polecam w każdy wtorek i piątek **wyborne młode piwo.**

Chorzów.

Th. Jablonka,

oberżysta „pod złotym kluczem.”

Z Hamburga do Nowego Yorku

za 90 M. codziennie ekspedycya. Bliższych wiadomości udzieli: zastępca gminy

Adolf Frey,

Breslau, Breite Str. 10-11.

Adwokat Neugebauer

w Katowicach

Schillerstrasse Nr. 2,

w pobliżu synagogi i gimnazjum,

połącza się do wypracowania skarg i apelacji w sprawach sądowych i administracyjnych, do zastępstwa stron (partyi) w sądach, udziela rad we wszelkich sprawach sądowych i administracyjnych, i stoi do usług z wszelkimi robotami wykonywanymi w biurze adwokackim, czy to w sprawach cywilnych, czy karnych.

P. P.

Szanownej Publiczności donoszę niniejszemu uprzejmie, iż z dniem 10go listopada otworzyłem w miejscu tutejszem, w dawniejszym lokalu firmy Klein & Comp., w domu p. dr. Görke, w rynku

Skład skór

en gros & en detail, połączony z wszelkimi przedmiotami dla szewców, siodlarzy, oraz dla hut i kopalni, pod firmą

Adolf Lewin.

Przy pomocy wystarczających środków oraz przez długoletnią czynność w tym zawodzie, starać się będę, przestrzegając surowo zasady rzetelności, zaskarbić sobie i trwale utrzymać zyskliwość Szanownej Publiczności

Królewska Huta.

Z wysokim szacunkiem

Adolf Lewin.

Nowy kalendarz

KATOLIKA

na rok Pański

1882

jest ukończony i już go zapisać można.

Cena tylko 50 fen.

O liczne zamówienia po cenach następujących uprasza się: z przesyłką pocztową za jeden egzemplarz 60 fen. Przy zamówieniu naraz 10 egzemplarzy po 50 fen. dodaje się jeden i przesyłka franko. Sprzedającym udziela się stosowny rabat. Pieniądze prosimy nadsyłać do Ekspedycyi „Katolika” w Królewskiej - Hucie (Königshütte O.-S.)

Zjednoczone nadreńsko-westfalskie fabryki prochu w Kolonii.

Największy zakład tego rodzaju.



Jak wiadomo z okazji międzynarodowej wystawy polowań w Cleve, komisya tejże zarządziła padania prochu i próby strzelnicze, aby z wysatwionych okazów prochu, oznaczyć najlepszy tegoż gatunek. Rezultatem tych badań fizykalnych i balistycznych była znaczna wyższość naszego wyrobu szczególniej w obce konkurującego prochu t. zw. Diana, przeto:

Naszemu I. prochowi do polowania (gatunek na jelenie)

przyszano

wyznaczoną nagrodę państwową

(Wielki srebrny medal)

Skład komisji wystawowej

nadto udzieliła nam

wielki medal złoty

a nareszcie Towarzystwo obrony polowań na prowincyę nadreńską

„za najlepszy dotychczas znany i oddawna sprawdzony proch do polowania

medal srebrny.

Za 10 marek!

10 calych metrów materii na suknie zimowe, 8 calych met kolor. okrycia do łóżek, 1 chusta do okrycia dla dam, 3 płóciennne ręczniki, 3 białe, czyste lniane chustki do nosa, wszystko to posyła za zaliczką pocztową 10 mkr. Za poprzedniem nadesłaniem 10 1/2 mkr. przesyła franko fabryka **H. Leyser**, Berlin C. Gr. Präsidentenstr. Nr. 6.

Przy bólu zębów i enachnieniu ust jest **Dr. Hartunga** znana woda do zębów i ust najlepszym środkiem. Flaszka 60 fen. do dostania w apteczce w Wielkich Strzelcach.

Elementarz Polski.

Oprawy 48 stron. Cena 10 fen. Na 10 egz. jeden darmo. Wszystkim poleca

Ekspedycya „Katolika”

Przewodnik i Pamiątka

Jubileuszu

z r. 1881. za Leona XIII.

napisał

ks. St. Radziejewski

Licen. teol.

Nakładem Redakcyi „Katolika.”

Na każde odwieziny kościoła, osobne modlitwy.

Cena egzem. 10 fen.

Oraz poleca

Godzinki

do najskodszeo Serca Jezusowego.

Cena egzem. 5 fen.

Moje gospodarstwo kilka morg pola w Obrowcu p. Gogolin, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Katowice. **Józef Lisak,**

mieszka u p. Chrzyszcz.

Poszukuje się z okolicy Raciborza

dziewczyny.

któreby zechciały się wyuczyć wyrobu cygar. Adres: Grosse Vorstadt, Nr. 4, im Hofe des Herrn **Isidor Guttman, Ratibor**

Drukarnia Franciszka Plocha

w Królewskiej Hucie

połącza się

do starannego wykonywania

wszelkich prac drukarskich.

Kaffee-, Thee- u. Delicatessen-Versand-Geschäft von

W. NASEMANN, Hamburg, Cremon 21.

versendet franco und zollfrei in Sädten von 4 1/2 M. Netto gegen Nachnahme oder

vorheriger Einzahlung des Betrages, in garantirt reiner Waare:

Mocca, afric. Best pro 1/2 M. 1.10 Schion Blaut., ff. pro 1/2 M. 1.30

Mienado, hochfein „ „ 1.45 Portorico „ „ 1.25

Java, fein „ „ 1.30 Laguayra „ „ 1.05

Maracabo, fein „ „ 1.15 Santos, feinst. „ „ 90 3 1.-

Gebrannten Kaffee von M. 1.10 pr. 1/2 M. an. Preislisten franco.

Można dostać w Eksp. „Katolika”:

Włerna Rozla czyli zwycięstwo wiary katolickiej. Cena 1 Mkr.

Petronela, Pustelnica z Góry św. Anny. Powieść historyczna z końca zeszłego wieku. Cena 60 fen.

Odpuszc nam! Powieść historyczna z wojny francusko-pruskiej. Cena 60 fen.

Gwiazdka dla czytelników „Katolika.” Cena 40 fen.

Przewodnik praktyczno-homeopatyczny. Według 30-letniej praktyki napisał Franciszek Zanibal 60 fen.

Konsumy czyli „Nauka o sklepach ludowych.” Cena 25 fen.

Stawka komedijka ze śpiewkami w jednym akcie. 20 fen.

Dla dzieci przysposobiających się do pierwszej Komunii świętej:

Katechizm rzymsko-katolicki ks. Deharbe. Cena 25 fen.

Godzina śmierci czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Cena 50 fen.

Opis ziemi św. do użytku szkolnego i prywatnego, z mapą Palestyny. Cena 60 fen.

Namowa do wstrzeźliwości. Cena 30 i 40 fen.

Dra Airy metoda naturalnego leczenia. Cena 1 mkr.

Przy zamówieniach większej ilości dajemy stosowny rabat. Pieniądzy najchętniej posyłać w liście w markach (znaczkach) pocztowych. Przy zamówieniach wynoszących mniej jak 1 Mark prosimy frankaturę dołączyć.

Ucznia,

Silny chłopiec.

syna rodziców uczeiwych, poszukuje cheęcy się wyuczyć miosięznicwa.

Król. Huta. **Marcus Frey,** może się zgłosić

blacharz.

Kr. Huta.

J. Rischaneh.